

"Oma"

Oma (babcia) Magda, a tak naprawdę to Maria.

Wypowiadając słowa: Oma Magda
widzę oczami wyobraźni jej
dom i czuję zapach sernika.

Widzę, jej zyczący uśmiech i
oczy pełne miłości. To troska,
dobroć, pocieszenie w niepowodze-
niu oraz dumna z każdego
występu, pracy plastycznej,
konkursu.

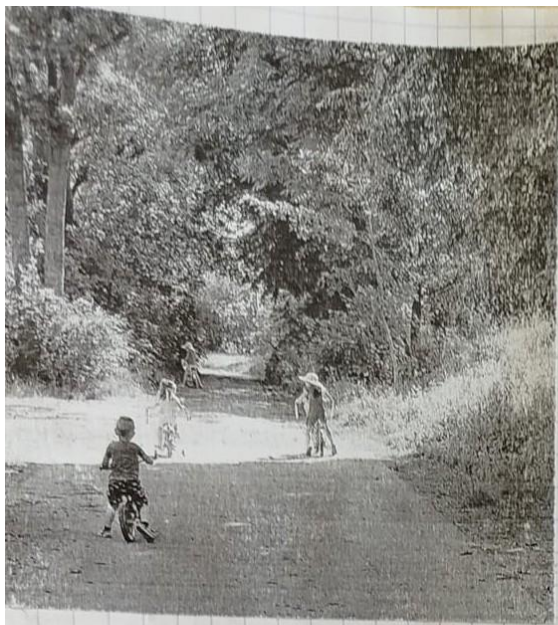


To ukwiecone wiosenne łąki i pola złocistego zboża i makiów.

Oma to bukiet kaczanów, zapach siana, smaki truskawek,
zapach róży.



To huśtawka, telka stara, pamięta-
jąca jeszcze mamę jako małą
dziewczynkę. Oma to pełna droga,
wśród ogromnych starych lip, dębów,
gdzie jazda na rowerze to



czysta przyjemność.

To piłnik w ogrodzie pod starą
oreśnią w upalny dzień.

Jest nauka szedłkowania, wyszywa-
nia i rycia.

To musi kocić przez nią wzyty,

zabierany w karidę długą wycieczkę. To również towarzyszą
przygody dnia codziennego oraz wycieczek, tych krótkich i
długich.

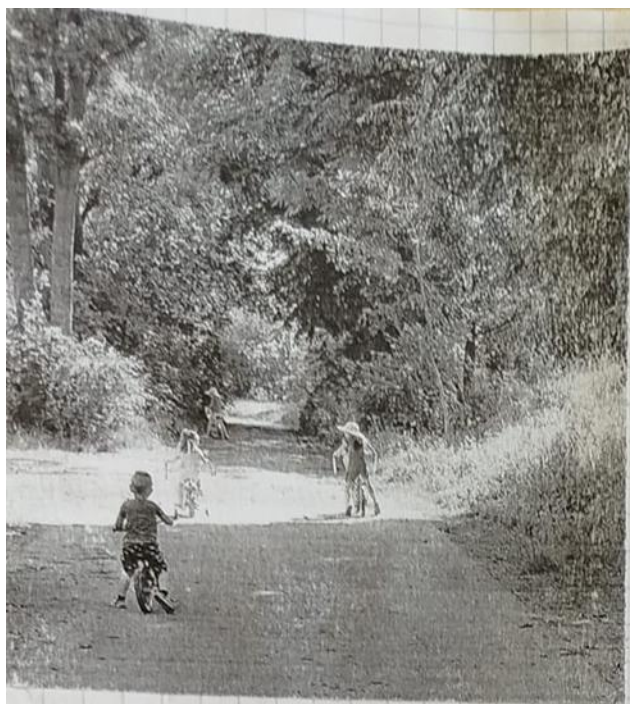
Jest też tradycja przekazywana z pokolenia. Modlitwa
dnia powszedniego i tej
zardnia.

Jest śpiewem przy wien-
cu adwentowym.

Zapachem ciastek pieczo-
nych w grudniu.

Oliadem codziennym i odświętnym. Ona zawsze karmi nas
Takociami, np. ruszanymi jabłkami, domowym kiółem.





czysta przyjemność.

To piłnik w ogrodzie pod starą
ceresnią w upalny dzień.

Jest nauka szedłkowania, wyszywa-
nia i rycia.

To musi kocić przez nią wrzuty,

zabierany w karczce, długą wycieczkę. To również towarzysza
przygody dnia codziennego oraz wycieczek, tych krótkich i
długich.

Jest też tradycja przekazywana z pokoleń. Modlitwa
dnia powszedniego i tej
Ziemniak.

Jest śpiewem przy uie-
ni-
ci adwentowym.

Zapachem ciastek pieczo-
nych w grudniu.



Oliadem codziennym i obowiązkowym. Ona zawsze karmi nas
Takociami, np. ruszanymi jabłkami, domowym kisiel.

Oma Magda jest kochana
moją przyjaciółką i muzyką
w moim sercu.

To cudowne wspomnienia,
zapachy i smaki.



Gabriela Firuta
kl. V

"Gwiazdanie o przodkach"

W mojej rodzinie przodcy były obecne od zawsze - jak ciche, stałe nici łączące kolejne pokolenia. Mój pradziadek założył pierwszy ul na skraj łąki, wierząc, że w runie przodków skrytych ukryta jest mocność natury. Później przejął je dziadek, a po nim dziadek, który potrafił mówić o przodkach tak, jak inni mówią o dawnych przyjaciółch - z czułością i szacunkiem.

Od najmłodszych lat babine, wujek i moja mama pomagali mi w puszczy. Wiosną wyruszali razem na obwód uli, a świat pachniał wtedy świeżym miodem i wilgotną ziemią po deszczu. Dziadek uczył ich słuchać "Przodcy mówią ciszą" - mawiał, przykładając dłoń do drewnianej ścianki ula. Każde lato miało swój smak miodu - lipowego, akacjowego, goryczkowego - a każdego zima swoje opowieści o wojach, które przetrwały mrozy. Dziadek wierzył, że przodcy noszą pokony. Namazyły go też ciepłota, twórczość i radość z najmniejszych rzeczy: z pierwszego obrotu po zimie, z błysku skrzydeł w słońcu, z ciężkich, mialnych plastików, które przynosiły do domu jak skarb. Dla naszej rodzinnej puszczy była czymś więcej niż praca - była tradycją, wspomnieniem i sercem domu.

Jednak czas potrafi być bezlitosny. Dziadek zaczął chorować, a dłoń, które tyle lat potrafiły z delikatnością dotykać ram miodowych, zaczęły drżeć i stęknąć. Patrzył na swoje przodcy z tym samym ciepłem co zawsze, ale wiedział, że nie jest już w stanie opiekować się nimi tak, jak na to zasługiwały. Poljał lepszemu trudu, ale mądrze - oddał przodcy swojemu najbliższemu przyjacielowi, ożeniłemu, któremu ulat jak bratu. "On zrozumie je tak jak ja je rozumiałem" - powiedział, a w jego głosie brzmiała i tęsknota, i ulga. Wiedział, że przodcy trafią w dobre ręce, że będą bezpieczne i kochane, tak jak były w naszej rodzinie przez tyle pokoleń.

Choć w puszczy zniknęło się echo, tradycja nie zniknęła. Wspomnienia żyją nadal w

opowieściach dziadka i babci, w nimieckim mamy, w gestach wujka, który nadal potrafi alchimizować cenę
przepiek, po zachowaniu jednej zapalanej trzmieliny. A przede wszystkim żyję we mnie — w przekonaniu, że jestem
człowiekiem, czegoś więcej, czegoś, co zaczęło się wiele lat przed moim narodzeniem i co pewnego dnia może
zakończyć. Bo przeszły ze mną pamięć. Nawet gdy allatury, zostawiają po sobie ślady, której nie da się zapomnieć.

Laura Gdula

